Nr. 163. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Lipca 1867. **Rok VI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.

kwartalnie
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Finansowe sprawozdanie p. ministra finansów.

Pan kierujący ministerstwem finansów, bar. Becke, wystąpił d. 13. bm. przed Izbą deputowanych wiedeńskiego rajchsratu, z olbrzymiem sprawozdaniem o finansach państwa, — obejmując w swoim elaboracie cały perjod czasu od 1860 roku aż do dni naszych. Sprawozdanie za 5 lat pierwszych złożone jest w rysach ogólnych — za lata ostatnie dotyka szczegółowo każdej gałęzi gospodarstwa państwowego.

Obraz ten nie uderzy niespodzianką nikogo. Główne a ponure rysy jego znajome powszechnie. Pierwszy raz jednak może udaje się rozpatrzyć tak dokładnie w smutnych szczegółach, w jedną całość pomiędzy sobą związanych. Zbyt on pouczający dla publiczności, którą bezpośrednio obchodzą finanse państwa, i dla tego podajemy go w całkowitości w gazecie naszej.

Raport ten finansowy uderza niezwykłą szczerością co do przeszłości. Trudno dopatrzeć w nim zwykłych fortelów biur finansowych, maskujących dla niewprawnego oka rzeczywistą pozycję. Od niedawnego czasu, stało się w Austrji zwyczajem nie przeceniać siły państwa pod żadnym względem; zwyczajem nawet sfer rządowych, przedstawiać stan rzeczy bez wszelkich złudzeń, z pewnym pesymizmem, jeźli to możliwe. Minister Becke miał być może osóbiste jeszcze ku temu pobudki. Nie czuje on na sobie ciążącej odpowiedzialności, choćby moralnej, za czasy minione, za rozpaczliwy stan finansów państwa. Starając się zaś utrzymać u steru tych finansów, nie widzi przyczyny tajenia ujemnych stron obrazu, owszem wystawia je szczerze na widok, — a gdy dodaje, że mimo tego ma nadzieję, iż smutny stan rzeczy zmieni się na lepsze, wtedy staje wobec reprezentacji, jako ten lekarz u łóżka chorego, który ma sekret uzdrowienia pacjenta, lecz któremu za zasługę poczytać trzeba, iż się podejmuje leczenia.

Lekarz ten swoje środki daje do poznania, w bardzo ogólnych tylko wzmiankach, lecz właśnie w przedstawieniu rozpaczliwej pozycji szuka zaświadczenia, że mu nie tajne źródła choroby, a zarazem stara się okazać, że z łatwością obejmuje cały ogrom zadania. Tem się nam bowiem być wydaje, prawdziwie ministerjalny popis, przedstawienia Izbie swojego sprawozdania z pamięci, gdy aż 40 podobno arkuszy odnośnego rękopismu przed ministrem leżało.

Izba słuchała ministra z wytężoną uwagą, a zapewne z niepokojem, gdy streszczał obraz w ogólnych rysach. Rysy te znajome, tak się w jej pamięci odświeżały:

Dług państwa 3.046 milionów guldenów. Roczne procenta 127 milionów, a roczna amortyzacja przecięciowo 24 miliony. Pieniężna cyrkulacja — papier o przymusowym kursie, a zmiennej wartości. Chroniczny deficyt. Na rok bieżący wydatki zaopatrzone, lecz już na przyszły rok kłopotom wyjątkowemi środkami radzić będzie potrzeba.

Do tego przybywa, ciężar niezbędny wydatków państwa, któremu oszczędnościami zaradzić się nie da; niemożliwość powiększenia podatków, bo one wyczerpną już nie dochód, lecz kapitał; zgubna a przecież nie mniej rzeczywista sprzeczność, między interesami skarbu a gospodarstwa narodowego; nie odpowiednia dla rozwoju tego ostatniego edukacja ludowa; duch asocjacji nie rozwinięty; komunikacje nie racjonalnie spożytkowywane, rolnictwo w stanie pierwotnym, handel zewnętrzny nader ograniczony.

Oto jest ten ostateczny rezultat sprawozdania, oto jest zbyt rzeczywisty niestety stan ekonomiczny państwa, przed którym ręce opadają, i nic dziwnego gdyby pan Becke nie wielu znalazł współzawodników do objęcia kierownictwa finansową maszyną państwa.

Pan Becke zapowiada jednak, że jest nadzieja, iż są widoki wyjścia z honorem z tego smutnego położenia. Zgubionym ten jest tylko, który sam ma się za zgubionego.

Sposobów nie podaje bliżej pan minister finansów. Spodziewa się przecież, że porozumienie z Węgrami zapewni państwu środki utrzymania stanowiska odpowiedniego temu mocarstwu, dźwignięcia swojej siły odpornej, i dopełnienia płatniczych zobowiązań cesarstwa. Dalej systemat oszczędności, uznane korzyści administracyjne autonomii i samorządu (*selfgovernment*); odzwyczajenie ludności od uciekania się we wszystkiem do pomocy państwowej, a to przez zaprzestanie mięszania się rządu wszędzie i do wszystkiego; reforma podatku przemysłowego i dochodowego, jako też podatków bezpośrednich i zarządzania monopolami i majątkiem państwa. Oto są ogólne drogi, po których umiejętnie idąc, państwo zwolna podnieść się będzie musiało do potęgi, znaczenia i szczęśliwych finansów.

Chętnie zgodzi się każdy, że nadzieja ratunku istnieje dla Austrji, że zrujnowane finanse nie są jeszcze tą chorobą, na którą przyszłoby jej umierać. Gdyby 30 milionów ludzi chciało ratować się wszelkiemi siłami, to utworzyłoby taką potęgę, której zaiste nie spożyłyby 3 miliardy długu, długu niewynoszącego więcej jak kilkoletni dochód państwa; wtedy ogólne warunki gospodarstwa państwowego i narodowego z łatwością mogą być zmienione i poprawione, wtedy i czas na ratunek z łatwością może być zabezpieczony. Jeżeli 30 milionów pragnie się ratować, to pewnie, iż słusznem jest powiedzenie pana ministra, że „ten tylko jest stracony, kto sam się ma za straconego“ — lecz potrzeba aby ta chęć była, aby jednostronność kierunku nie zaślepiała, aby wszystkie siły do ratunku były użyte, — a zamiast zniechęcenia, aby pełne zadowolnienie między współpracownikami panowało. Wtedy tylko ratunek możliwy i pewny!

Czy środki pana Beckego do ratunku pomogą, któż się ośmieli przesądzać — gdy minister tylko drogi wskazał, lecz nie sposoby. — Drogi te, ogólniki znane każdemu, kto chociaż przez chwilę nad ustrojem społecznym się zastanawiał. Tu wykonanie i umiejętność zarządzenia środkami stanowić będzie o skuteczności leków ministerjalnych.

Jest jeden przecież ogólnik, który nam z mowy pana ministra z pełnem uznaniem podnieść się godzi. Ogólnik ten znany po szkołach, na polu praktyki jest zupełną nowością w Austrji. Nowością, która z entuzjazmem przez ludy Austrji przyjętą będzie — a nią jest, autonomia administracyjna i selfgovernment, tak sprzyjające samodzielności narodów Austrję składających. Zaślepione umysły wiedeńskich centralistów może raz nareszcie pojmą, że rozwój narodowej samodzielności części składowych państwa, jest taką koniecznością, bez której ruina czeka wszędzie, nawet na polu ogólnych finansów. Wdzięczni więc jesteśmy panu ministrowi za podniesienie w stanowczej chwili tego ogólnika, lecz i tu przecież wszystko od wykonania dopiero zależeć będzie, od wytrwałej i systematycznej dążności w zapowiedzianym kierunku. Przed ministrem finansów i pod tym względem otworem stoi pole obszerne i trudne, lecz wdzięczniejsze z pewnością niż w wielu innych kierunkach.

Giełda wiedeńska przyjęła sprawozdanie finansowe, oczekiwane z niepokojem, jako zapowiedź, że rząd nie myśli szukać ratunku na drodze tak zwanej redukcji. Wróciło to jej bardzo wiele spokoju. W sferach parlamentarnych z mowy barona Becke wyciągają wnioski, że wkrótce przyjdzie do utworzenia przedlitawskiego ministerjum finansów, a obecny kierownik obejmie tekę finansów państwa.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 14. lipca. N. Pan wydał następujące pismo odręczne: „Uznawszy za stósowne znieść posadę mego pierwszego jenerał adjutanta, a zarazem jen. adjutanta armii, postanawiam, iż na przyszłość mój jenerał adjutant będzie miał pełnić służbę przy mojej osobie, i że dotychczasowa jeneralna adjutantura ma się nazywać kancelarją wojskową. (*Militair-Kanzelei.*) Naczelnikiem tej mojej kancelarji wojskowej mianuję pułkownika Fryderyka Becka, pułku br. Hessa nr. 49.

Organ p. Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.* wszedł już zupełnie w służbę moskiewską. Usiłuje on dowieść, że „klub jedności słowiańskiej“, zawiązany w Moskwie pod protektoratem w. ks. Konstantego, nie może mieć na celu polityczne zjednoczenie Słowian, ale tylko zjednoczenie ich rozwoju umysłowego. Dalej dowodzi *N. A. Ztg.*, że dzienniki wiedeńskie podsuwają ruchowi słowiańsko-moskiewskiemu znaczenie polityczne, którego on nie ma, i przytacza jako dowód oświadczenie *Wiener Abendpost.* (jednobrzmiące ze znanym artykułem *Gazety Lwowskiej*, według którego zaburzenia między ludnością wiejską w Galicji nie są wynikiem agitacji moskiewskiej. Lecz urzędowe te oświadczenia mimo całej ogłędności, z jaką są ułożone, nie zaprzeczają bynajmniej istnieniu agitacji moskiewskiej, konstatują one jedynie, że agitacja podobna nie przyjmuje się między wieśniactwem ruskiem w Galicji, i że nieporządki, zachodzące w niektórych gminach nie stoją w żadnym bezpośrednim związku z tą agitacją.

Peszt dnia 13. lipca. Organizacja węgierskiego ministerstwa obrony krajowej jest na ukończeniu. Kierownikiem jej ma być znany autor pism o wojskowości Ryszard Gelies.

Komisja konskrypcyjna do ułożenia listy członków sądów przysięgłych, wezwana przez ministra sprawiedliwości do usprawiedliwienia, dla czego żydów nie umieściła na spisach, odpowiedziała, iż nie ważyła się tego uczynić, ponieważ istniejące ustawy robią różnicę w wyznaniach i dopiero na najbliższej kadencji sejmowej ma być rozstrzygnięta kwestja obywatelstwa żydów. Komisja zaś reklamacyjna reklamujących żydów umieściła w spisach, a 4 nawet zaciągnięto do spisów sędziów przysięgłych w przypuszczeniu, że sejm uchwałą swoją zatwierdzi to postępowanie.

„Ze Sybiru.“

Rysował Teppa — fotografował Szajnok.

W tych dniach wyjdą z zakładu fotograficznego p. Szajnoka, trzy rysunki naszego mistrza akwarelli, Teppy, przedstawiające Sybir w jego najciekawszych dla nas widokach: wieś, przez zesłańców polskich zamieszkaną, — wnętrze chaty polskich zesłańców, — i widok zewnętrzny kopalni. Jestto nowa karta z polskiego martyrologium, i mimowoli przypominają się owe niepospolitej piękności, a tylko dla Polaka w całej pełni zrozumiałe rysunki Grottgera, których wątkiem ostatnie powstanie. Ale prócz tej łączności pojęć, rysunki Teppy nie mają nic wspólnego z Grottgerowskiemi. Tepa nie zapuszczał się w krainę duchów, nie zapuszczał się w piekło, w czyściec i niebo najnowszej Polski. Przedmiotem jego jest w tych rysunkach prawda fizyczna, topograficzna, podobnie jak malującemu portret nie wolno rysów dobierać z fantazji, ale trzymać się danych przez naturę.

Ze Sybiru nadesłano teczkę rysunków, których osnową życie naszych Syberyjczyków i ziemia Sybiru. Stały się one własnością hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, i złożone są w jego bibliotece we Lwowie. Szkice są robione ręką niewprawnego dyletanta, który popełnia błędy w anatomii, w kompozycji, ale umie trafnie uchwycić treść krajobrazu lub sceny, którą przedstawia. Szło mu zresztą widocznie jedynie o prawdę, co przyznają Syberyjczycy, którzy do Lwowa powrócili. Są one pod tym względem bardzo cenne. Te surowe oryginały przetworzył Teppa artystycznie, i tym sposobem spotęgował wrażenie; niczego nie uronił, nie zatarł z prawdy, ale nadał jej postać, w której jako żywy obraz wpaja się w duszy widza. Znajdują się tam zresztą rysunki, które są także prawdziwe, bo z natury przekopiowane, ale tak niedostateczne, jakby był naprzykład krajobraz bez tła powietrza i nieba, jak dramat bez sceny, na której się odgrywa. Te rysunki artysta uzupełnił podług opisów ustnych i książkowych, a udało mu się to zupełnie, — te widoki i sceny dopełnione, dają niemal takie same dokładne pojęcie Sybiru, jak jego akwarele Wschodu i Egiptu, które zdejmował sam na miejscu. Utworom jego „ze Sybiru“ brak tylko koloru, — są one robione węglem i tuszem. Ale to inaczej być nie mogło: aby barwa krajobrazu była wierną, trzeba ją widzieć w naturze. Inaczej będzie albo nadto piękna, albo nadto brzydka lub posępna, a jeżeli trafi się na właściwą, to tylko przypadkiem i w pojedynczych częściach. Zadanie zatem byłoby chybione. Kochany artysta nasz nie był na Sybirze, i nie życzymy mu tego, choćby miał wrócić z utworami, godnemi sławy Salwatora Rosa.

Rysunki Teppy, tak samo jak i oryginały sybirskie są własnością hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, którego zbiór jest prawdziwą skarbnicą pamiątek polskich. Jeden widok przedstawia wieś sybirską, Urę, zamieszkałą przez samych posieleńców polskich. Wsią tego zbioru budynków nazwać niepodobna: z tem pojęciem wiążą się u nas obrazy sadów, cerkiewki lub kościoła, futora, dziatwy igrającej. Na Sybirze są tylko osady — człowiek siedzi na tej ziemi, bo go na niej posadzono, pod srogą karą za ucieczkę. Ale myślą on z niej wiecznie ucieka, czy skazany do czasu, czy na całe życie. Nie wiąże go przeszłość ni przyszłość tej ziemi, — to i wolen trosków, które zasępiają czoło obywatela na ziemi rodzinnej. I humor bywa tam po oswojeniu się doskonały, i spryt wielki, i przemysł, ale tylko dopóki nie napadnie tęsknica. Jeszcze tajemnic i męczarń tęsknicy sybirskiej nie odważył się dotknąć żaden poeta, żaden pisarz.

Domy Ury składane z ociosanych na prędce sosen. Nad dachami Ury żadne drzewo nie szumi, żadna grządka kwiatów nie zagląda ku oknom Ury. Te okna wybite w ścianach wysoko, jak w więzieniu, aby ich nie przysypał śnieg, i od śniegu, a nie od złodziei opatrzone okiennicami; i drzwi wysoko położone, idzie się do nich po schodach, także od śniegu. Schody przystawione zewnątrz i prowadzą na ganek do pół zasłonięty tarcicami, a oparty na pniach wysokich. Domy Ury powiązane z sobą szczelnie parkanami, cała osada jak cytadela broni się od zamieci. Jeden tylko dom się odłączył. I szare ptaki zimy krążą hurmą nad Urą, choć osadnicy wracają z sianożęci, a skąpa ostra trawa pokrywa przód widoku. Czy się też zieleni? Domy pokryte tarcicami i korą,— dach umocowany zewnątrz ogromnemi krokwiami, od burzy, i mocno spadzisty, od śniegu. Ura od północy i wschodu zasłonięta wzgórzami, uciekła pod ich zasłonę od burz, — a na tych wzgórzach zima i burza ledwie pozwala wegetować mizernym sosnom i skąpym krzakom. A jednak życie rusza się w Urze, jest tam i smutno i wesoło. Jest koń, pies i kura, te nieocenione towarzysze potomstwa Adamowego, które go nie opuszczają, dopóki garść ziela, ziarnko zboża lub traw, kąsek chleba lub ryby dają nadzieję życia. Na schodach siedzi niewiasta z dzieckiem na kolanach i patrzy, jak drugie na dole zawiera z psem po raz tysiączny przyjaźń dozgonną — wierniejszą u zwierzęcia niż u człowieka. Jeden Polonia wraca; trzej inni, na oryginalnym wózku z koniem w oryginalnej uprzęży, wracają czy wyjeżdżają — jeden powozi po krakowsku, drugi z boku siedzi niedbale, wypatrzywszy się daleko, jak Kozak za migającą po burzanach stepowych czapką towarzysza; trzeci odwrócił się tyłem, jak zacięty w żalu syn puszczy litewskiej — jeden w konfederatce, drugi w kepi francuzkiem, trzeci w czapie ogromnej. Sybirowi nadał car nieograniczoną wolność myśli i ubioru. Dwoje wraca na jednym koniu z sianożęci z grabiami. Z przodu na lewo parpią kury pod wodzą koguta — na prawo wraca do swojej sadyby oryginalna para Burjatów, tubylców błogosławionej zimą i caratem ziemi sybirskiej. A wracają widocznie po staropolskiej gościnie u swoich sąsiadów z Ury. Środkiem idzie droga. Ilu naszych tą drogą przybyło — a iluż powróciło do niewidzenia! Tło widoku sybirskie: niebo do mgły podobne, czy mgła do nieba podobna. To posępne a skwarne lato sybirskie.

Drugi widok przedstawia wnętrze chaty posieleńców polskich. Chata, przedzielona w części przepierzeniem, składa się niejako z trzech izb. Pierwsza izba od drzwi — izba gościnna, salon, i oraz sypialnia. Na ścianie jednej wisi nieodstępna pociecha Polaka — wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, jak wiadomo, przeniesiony do Korony z Rusi; na drugiej mundur powstańczy — to zapewne serwantka! Koło drzwi jeden stołek, pod serwantką drugi; pod obrazem siedzi na ziemi przybyły na gościnę Burjata, i kurzy fajkę. Dalej leżą zdobycze polowania. Pod powałą leży rodzaj pryczy mocnej, opartej o ścianę i na przepierzeniu. To sypialnia. Widzimy wychylającą się z niej twarz i plecy jakiegoś Polonii podłysiałego; przy nim papier, świeca i jakaś książka. Z góry patrzy on na Burjatę i kolegę, zapewne niegdyś akademika, powracającego z polowania. Za przepierzeniem druga niejako izba, — to kuchnia i lamus. Jeden Polonia gotuje na kuchni, drugi przyniósł wody w oryginalnych konewkach, na zwyczajnem koromeśle. Obok ławka, z misą, butelką, nożami i widelcami i bułeczką chleba; pod ławą siekiera. W górze dwie półki, z szklankami, samowarem, czajnikiem i wazą. Jeden z nich zapewne rzemieślnik, drugi włościanin. Ów w sypialni nosi typ szlachcica. Przepierzenie jak nie sięga do powały, tak tylko do połowy dzieli chatę, tworząc tym sposobem niejako trzecią izbę, poprzeczną, do spaceru. Sypialnia dlatego tak wysoko ustawiona, bo im wyżej w izbie, tem cieplej — a odstęp między przepierzeniem a powałą pozwala ciepłu z kuchni udzielać się sypialni.

Trzeci widok, to kopalnia. Szczegóły trudno nam opisać, bo opis przeciągnąłby się zbyt długo, a jednak nie byłby dostateczny. Jestto widok zupełnie prawdziwy, a noszący oraz najwidoczniej piętno ręki artysty, co już sama konieczność nakazywała, bo ręka rysownika sybirskiego nie mogła mu w żaden sposób podołać. Ustawione w naturalnem miejscu, ale nie powiązane szczegóły zlał artysta w jedną całość, która ma wartość dla każdego widza, a nietylko dla Polaka i badacza życia Polaków na Sybirze. Widok ten jest znacznie większy od innych, i w większym też formacie jest odfotografowany. Pod posępnemi mgłami, w jakiemś smętnem, jakby z łez utworzonem powietrzu wznosi się dzika, poszarpana, okryta gruzami i skąpą wegetacją góra, o kopcu kamiennym, popękanym; pod górą nierówna dolinka, pokryta to kamieniami, to stożkowatemi nasypami rudy. Dwa oryginalnie pokryte otwory prowadzą w okropną głąb, w której zbrodniarz Moskal i skazaniec Polak — i jeden i drugi bez imienia, tylko zwani po numerach — wydobywają materjał na imperjały i ruble: caratowi na rozbój ludów Europy i Azji, bojarom na rozpustę. Na dolinie widzisz kilku katorżników, zatrudnionych w sposób rozmaity, i skulonego na chudym koniu kozaka z długą spisą, i czaty piechoty moskiewskiej. Na górze w mglistem powietrzu jak widmo caratu stoi także piechur moskiewski w szyneli z karabinem, — i to czata, aby przypadkiem Laszok nie sfiksował i nie zapragnął uwolnienia z tego piekła. Ta figura w szyneli, na tem stanowisku wyniosłem, to znamię panowania knuta, jak krzyż jest znamieniem krajów chrześciańskich. Tu brakowałoby tylko szubienicy, — ale zastępuje ją aż nazbyt ów otwór, paszcza kopalni. Na szerokich ziemiach między Dźwiną a Wartą brak takich kopalni — tam więc nieodzownie do dopełnienia krajobrazów, potrzeba szubienicy.

Wspominaliśmy już, że prócz idei, iż odnoszą się zarówno do Polski, rysunki Teppy nie mają nic wspólnego z rysunkami Grottgera, a więc i porównywać je można chyba pod względem wykonania. I w widokach Teppy jest dobry rysunek, prawda artystyczna, życie i oraz całość, to też zupełnie i silnie wdrażają się pamięci. Przy odtwarzaniu takiem, jakie tu mamy, artysta jest niemiłosiernie krępowany, jak portrecista, który swój utwor musi stosować do

Radykalny dziennik *1848* przestał dnia 14. b. m. wychodzić z powodu fanatycznych intryg stronnictwa klerykalnego.

Paryż d. 13. lipca. Konfiskaty dzienników zagranicznych, traktujących o losie ces. Maksymiliana, odbywają się na wielką skalę.

Wice-admirał Tegetthoff przybył tu dzisiaj.

Londyn d. 13. lipca. Sułtan będzie dziś z wizytą u królowej na zamku Windsor. Wicekróla egipskiego goszczono wczoraj w klubie „United-Service."

Rzym. Na ojcowiznę Piotra św. gotuje włoskie stronnictwo czynu nowy zamach. Wychodząca we Florencji *Riforma* ogłasza obszerny manifest Garibaldego, z gorączką wyrażający się o konwencji wrześniowej, i wzywający mieszkańców Rzymu do powstania. Wyrzuca między innemi rządowi, iż ochotników ujętych niedawno pod Terni, pozamykał ze złodziejami, i powiada: „Moi przyjaciele i moi synowie będą mieli zaszczyt bić się za wzniosłą sprawę Rzymu."

Z Rzymu poczynają się rozjeżdżać zgromadzeni tamże książęta kościoła. Arcybiskup poznański i gnieźnieński hr. Ledóchowski już onegdaj powrócił na swą stolicę do Poznania.

Kandja. Biuletyn turecki nadeszły do Wiednia donosi, że resztki ochotników helleńskich, znajdujących się na wyspie Kandji, dostały się w niewolę, i przystawione zostały do Canei; pomiędzy nimi kapitan Coroneos, jeden z naczelników.

Warszawa dnia 9. lipca. Do *Wanderera* piszą: Komu jeszcze nie jest jasnem, jakie usposobienie panuje w urzędowych kołach moskiewskich względem Austrji, ten mógłby się był przekonać o tem, gdyby był się przysłuchał toastowi, wniesionemu w klubie moskiewskim przez młodego księcia Szczerbatowa, który wychylił zdrowie prezydenta Juareza, zwycięzcy obcego najazdu. Towarzystwo składające się z przeszło stu osób, między tymi wielu jenerałów i wyższych urzędników, było zachwycone zwycięstwem Juareza, który pokonał z zagranicy podsycane powstanie partji klerykalnej. Po licznych „hurra" zabrał głos jenerał Hauke i wykazał przytomnym, że Opatrzność sama przeznaczyła Maksymilianowi złowrogi los. Hauke oświadczył, iż jest znaną rzeczą, jakoby ten austrjacki arcyksiążę w początkach powstania roku 1863 w porozumieniu z cesarzem Napoleonem miał zamiary na koronę polską, w którym to celu przesiadywał ks. Grammont we Wiedniu gdzie się też zebrać miała deputacja polska, mająca arcyksięciu ofiarować koronę. Hauke zakończył opowiadanie swe zapytaniem, coby się było stało z Maksymilianem, gdyby go Moskwa była wzięła w niewolę na czele powstańców?

Wilno, 8. lipca. Car nadał Kaufmannowi order Aleksandra Newskiego w brylantach za to, iż znalazł w porządku wojska, komendzie tego jenerała poruczone. List odręczny z załączeniem tej dekoracji datowany jest z Dynaburga 16. czerwca.

Nakładem rządowym wyszło tu nędzne dzieło pod tyt. „Wjedomosti o polskom miatieżi" tom I. 1867, przez Bazylego Racza, z polecenia nieboszczyka Murawiewa. Autorowi za jedyny materjał służyły akta więzienne i torturowe sądów wojennych.

Z Rady państwa.

Dziewiętnaste posiedzenie Izby deputowanych rady państwa dnia 13 b. m.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zawiadomił Izbę hr. Alfred Potocki o złożeniu mandatu.

Plankensteiner interpeluje całe ministerstwo z jakich powodów, powzięta już przed 18 miesiącami uchwała sejmu styryjskiego, dotąd jeszcze nie została wykonana. Korb-Weidenheim zapytuje ministerstwa spraw wewnętrznych, wyznań i finansów, czy rząd wyda rozporządzenie, aby roboty w gorzelniach w niedziele i dnie świąteczne nie były przerywane.

Po przejściu do porządku dziennego, odczytuje Jego Ekscelencja minister Becke memorjał o stanie finansów państwa.

Memorjał tego ministra skarbu p. Beckego opiewa:

Mowa tronowa Najj. Pana przyrzekła W. Radzie państwa szczegółowe przedłożenia o nadzwyczajnych krokach finansowych, przedsięwziętych od ostatniej sesji rajchsratowej, a nakazanych nieodzowną koniecznością z powodu zgubnej wojny.

W adresie na mowę tronową oświadczyła wysoka Izba, iż sprawom finansowym i oczekiwanym przedłożeniom poświęci najsumienniejszą uwagę. Od tego czasu kilkakrotnie już podnoszono w Wysokiej Izbie konieczność postawienia na czysto stanu finansowego, i właśnie wysadzona jest już komisja, która ma zbadać stan finansów i ewentualne stawić wnioski.

Niemniej dla ciała prawodawczego węgierskiego ważną jest wiadomość dotychczasowej gospodarki finansowej, a rząd cesarski i tym mniej mógł pominąć ten wzgląd na Węgry, ile że chodzi o to, aby z powodu przywrócenia konstytucji węgierskiej i w związku z tem będącej rewizji patentu lutowego prowadzeniu finansów uważanem dotąd za sprawę państwową, nadać nową postać przez to, iż na przyszłość dla każdej z obu połów państwa mają istnieć finanse krajowe, a obok tego finanse państwa ze względu na pewne, wspólnemi zostające sprawy. Pod tymi okolicznościami rząd postanowił, o obecnem położeniu skarbu poczynić do obu reprezentacyj równobrzmiące przedstawienia, i dziś z upoważnienia cesarskiego mam zaszczyt w sposób ile możności zwięzły nakreślić główne momenta, na których spoczywa teraźniejszy stan finansów austrjackich, i dołączyć dotyczące wykazy, równocześnie zarządzono, aby mój memorjał wraz z dodatkami w tłumaczeniu węgierskiem przesłany był ministerstwu węgierskiemu, które się ofiarowało przedłożyć go członkom odroczonego właśnie sejmu węgierskiego, a osobliwie członkom węgierskiej deputacji układowej.

Wyłuszczenie moje ma dwojaki cel: raz przedstawić stan rzeczy tak jasno i otwarcie, aby się mogło wyrobić prawdziwe zapatrywanie na dotychczasową gospodarkę finansową i na jej rezultaty, a osobliwie, aby można zyskać ile możności pozytywne czynniki dla oczekiwanych rozpraw finansowych, a potem dostarczyć podstawy dla układów, które bez wątpienia toczyć się będą nad temi zarządzeniami, które nie przyszły do skutku drogą konstytucyjną, i w duchu zasady konstytucyjnej potrzebują sankcjonowania.

Ze względu na oba cele, muszę sięgnąć w tył o kilka lat.

Pozwolę sobie zatem rozpocząć od roku 1860. Przebiegnę sumarycznie następujące lata, bliżej przypatrzę się prowadzeniu spraw finansowych w roku 1865 i 1866, doprowadzę przedstawienie aż do bieżącej chwili, i nareszcie naszkicuję teraźniejsze położenie finansów.

Wyłuszczenie moje będzie się opierać na szeregu wykazów (rachunków, tabel, ustaw, memorjałów i t. p.), które razem wziąwszy stanowią właśnie przedłożenie, które ma pójść pod rozbiór konstytucyjny.

I. Prowadzenie finansów od roku 1860 do 1865.

Gospodarka finansowa w tych latach jest dla tego ważną, ponieważ za czas od roku 1860 do 1864 mamy pod ręką formularze zamknięcia rachunków, pochodzące od centralnej najwyższej władzy obrachunkowej, z których można powziąć niezawodne daty w bieżącej kwestji o repartycjach i kwotach.

Co do szczegółow w tych wykazach, powołuję się na osobno załączone wyłuszczenie, które zawiera metodę zastosowaną przy repartycjach grupami, tudzież ciekawe data o rezultatach pojedynczych lat. Pozwalam sobie wymienić jako rezultat tego 6letniego okresu, iż wedle bilansów deficyt między wydatkami a dochodami z regularnych źródeł poboru pochodzącemi (zawsze po strąceniu królestwa Lombardzko-Weneckiego, wykazuje się w sposób następujący:

Za rok 1860:	. . . okrągło	137,300.000
1861:	. . . „	127,800.000
1862:	. . . „	86,300.000
1963:	. . . „	84,000.000
1864:	(okr. 12 mies.) „	86.500.000
1865:	. . . „	51,200.000

Dla uniknięcia nieporozumień niech służy uwaga, że deficyt okazujący się w bilansach od początku perjodu finansowego 1864 r. nie ma nic wspólnego z deficytem gospodarski bieżącej (*lau fende Gebührung*) Bilans oblicza bowiem przypadające w danym roku dochody lub wydatki bez względu, czy nastąpiły one w tym, czy dopiero w następnym roku, tj. wyrażając się technicznie, czy one należą do bieżącej służby (*laufender Dienst*), czy do służby roku poprzedniego.

Wykaz gospodarski oblicza zapłacone w danym roku dochody lub wydatki bez względu, czy one przypadają do spłaty w tym roku, lub dodatkowo na rachunek lat przyszłych są płacone. Zamknięcie rachunków (*Rechnungsschluss*) bilansuje przydadające podług ustawy finansowej na dotyczący rok finansowy, dochody i wydatki między sobą, i porównuje je z preliminarzem. Wykaz gospodarski zaś (*Gebahrungsausweis*) bilansuje dochody kasowe z wydatkami kasowemi bez różnicy, czy dotyczą one dochodów lub wydatków, zawartych lub niezawartych w preliminarzu.

Wspominam dla tego o tej różnicy, ponieważ poniżej mam do mówienia o deficytach w gospodarce, (*Gebahrungsdeficit*), które są odmienne od deficytów rachunkowych-rocznych.

Według konstytucji z dnia 26. lutego 1861 wykazy zamkniętych rachunków centralnych, powinne być przedkładane do traktowania konstytucyjnego w celu uzyskania absolutorjum.

Od roku 1862 do r. 1865 włącznie, nie przedłożono tych wykazów, i ministerstwo finansów zachowuje sobie wniesienie odnośnego przedłożenia, w którem objęte będą także rachunki, tyczące się Wenecji.

Obecne tymczasowe przedłożenie rachunków państwa w opracowaniu podług grup, oprócz wymienionego właśnie celu, posłuży jako dowód że smutne obecne położenie finansowe jest tylko dalszym ciągiem kłopotów finansowych, poprzedzającej epoki, o której jednakże można dowieść, że wzięła swój początek w epokach dawniejszych, aż do r. 1848, a nawet pod niektórymi względami w początku tego stulecia.

Rok 1865: Przechodzę obecnie do bliższego roztrząsania gospodarstwa finansowego w r. 1865, które, jak wiadomo, przepisanem zostało ustawą finansową z d. 26. lipca 1865.

Według tej ustawy, gospodarstwo finansowe r. 1865 powinno było wykazać tylko niedobór 7,982.769 zł., ale nim jeszcze preliminarz państwowy przeniesiony był w ustawę, było już, rzeczą urzędownie wiadomą, że niedobór w 10kroć przeniesie kwotę preliminowaną.

Powołuję się w tej mierze na rozprawy obydwu Izb Rady państwa, i uważam tedy za rzecz mniej potrzebną, rozszerzać się szczegółowo nad położeniem finansowem, tak jak się ono ukształtowało przy końcu sesji Rady państwa — a to tembardziej, że mogę położenie to określić niezbitemi cyframi.

Według centralnego wykazu, sporządzonego przez najwyższą Izbę obrachunkową, zamknięcie kas w r. 1865 wykazało bieżący rozchód, preliminowany ustawą finansową

w kwocie	500,861.000 złr.
a dochód w kwocie . .	446,863 000 złr.
W bieżących rachunkach kasowych wynikał tedy niedobór wynoszący . . .	53,998.000 złr.
Oprócz tego zostawały do pokrycia niepreliminowane w ustawie finansowej wydatki w kwocie	50,380.000 złr.
Ogólny więc niedobór wynosił	104,378.000 złr.

o których ostatecznem pokryciu należało głównie pomyśleć w drugiem półroczu, bo w pierwszem półroczu znaleziono chwilową pomoc w zaliczkach i w zastawieniu różnych gałęzi dochodów — pod koniec zaś roku potrzeba było zwrócić zaliczki i zastąpić czemś zastawione dochody.

Oprócz wysokości niedoboru, krótkość i peremptoryczny charakter terminów wypłaty ciążyły mocno na finansach. Z końcem grudnia 1865 i początkiem stycznia 1866 należało wypłacić w gotówce około 50 milionów, jeżeli rząd niedotrzymaniem zobowiązań wekslowych i prawnie określonych terminów nie chciał zachwiać upełznie kredytu państwa.

Małemi środkami nie można tu było niczego dokazać, zostawał tylko jeden krok stanowczy: zawarcie wielkiej pożyczki.

Po długich negocjacjach przyszła nakoniec do skutku wspominana tak często pożyczka z r. 1865, za pomocą której w drodze subskrypcji, otwartej w Wiedniu, Paryżu i w innych miastach, zebrano 90 milionów srebrem.

Ustawa z 23. listopada 1865 i dołączone specjalne wykazy zawierają szczegóły tej operacji kredytowej.

Powody, dla których zawarto pożyczkę srebrną z r. 1865, dadzą się streścić w dwóch słowach: n a j n a g l e j s z a k o n i e c z n o ś ć. Nie było innego wyboru: pożyczka, albo zastanowienie wypłat.

Owszem położenie ekonomiczne, finansowe i polityczne sprawiło, że pożyczka przyszła do skutku tylko pod jak najuciążliwszemi warunkami.

W Austrji brak gotówki i kapitałów był niesłychany, za granicą panowała jak największa niechęć brania udziału w austrjackich operacjach kredytowych, a przy tem także brak pieniędzy i wysoka stopa eskontowa. Holandja, najlepszy nasz targ pieniężny, miała jeszcze wypłacić resztę naszej pożyczki z r. 1864 — targ niemiecki popsuły były papiery amerykańskie — Anglia dla umieszczenia naszych obligacyj była hermetycznie zamkniętą — jeden tylko targ francuzki przedstawiał niejakie szanse, ale oczywiście w warunkach, pod któremi tamtejsze potęgi finansowe wyzyskały je na swą korzyść w jak najwyższym stopniu.

Do tego przyłączyło się oddziaływanie wewnętrznych stosunków i sytuacji politycznej.

Na sesji roku 1865 Rada państwa w obydwu Izbach z niezmierną ostrością wykazała była głębokie wady gospodarstwa finansowego.

Otóż zazwyczaj parlamentarna diagnoza słabości finansowych, bywa pierwszym i najskuteczniejszym krokiem do polepszenia, ale tylko pod tym warunkiem, by ręka prowadząca narzędzie sondujące, prowadziła także i leczenie. (Oklaski).

Nie potrzebuję przypominać, że warunek ten w roku 1665 nie został dopełniony. Nie czuję się powołanym, w obecną rozprawę o rzeczach finansowych mięszać politykę konstytucyjną — jednakowoż z własnych moich doświadczeń muszę skonstatować fakt, że wyższy świat finansowy w Wiedniu i zagranicą w roku 1865 nie był po stronie polityki systowania. (Aha! i potakiwanie.)

Kapitał bywa zwykle zwolennikiem konstytucji. Jeżeli on powierza się państwu, którego stosunki konstytucyjne nie są uregulowane, czyni się to albo w nadziei chwilowego, nadzwyczajnego zysku, albo z ufności w pewność materjalną, jaką przy słabej podstawie prawnej daje potęga szukającego kredytu. Skoro zaś i podstawa prawna i potęga są zachwiane, naówczas wzmaga się ryzykowny charakter pożyczki, przy której tylko nadzwyczajne ustępstwa pod względem procentów i prowizji, i różne środki przynęcające, mogą zrównoważyć brak pewności umieszczenia kapitału.

W tem położeniu znajdowała się niestety Austrja w późnej jesieni r. 1865. Wpadło wówczas powszechnie w oczy, że papiery austrjackie rzucono masami na europejskie targi pieniężne; dziś wiadomo już, od kogo wyszły polecenia sprzedaży.

Czy wobec takiego zbiegu najniekorzystniejszych okoliczności pożyczka z roku 1865 mogła być zawartą pod innemi warunkami, jak tylko pod najuciążliwszemi?

Tymczasem, cokolwiek kosztowała ta pożyczka, wypełniła ona swoje przeznaczenie. Pokryła ogromny niedobór r. 1865 i dostarczyła środków na zapłacenie uciążliwych i nagłych długów bieżących.

Napływ tak znacznej ilości brzęczącej monety zniżył ażio nadzwyczajnie — na 2 prct., zdawało się prawie, że równowaga waluty jest przywróconą. Że celu tego w skutek nieszczęśliwej wojny nie osiągnięto, tego nie można było przewidzieć — ale ileż nadziei zniszczyła ta nieszczęsna wojna! Wyłuszczę później, jak dalece srebrna pożyczka z r. 1865 i po wydaniu papierowych pieniędzy państwowych wpłynęła na wstrzymanie podnoszenia się ażja.

Zresztą obrót wpływów z tej pożyczki przypada w wielkiej części na pierwsze miesiące r. 1866 — bo wpłaty subskrypcyjne trwały do czerwca r. 1866.

Aby te wykazy rachunkowe uczynić wygodniejszemi do tego użytku, kazałem je przerobić podług jednego systemu, wedle którego wszystkie pozycje dotyczące królestwa Lombardzko-Weneckiego z góry są opuszczone, a potem koleją lat potrzeba i pokrycie są uporządkowane w pięciu kolumnach. (Ogólna suma na całą monarchię; — specjalny udział w niej krajów niemiecko-słowiańskich; specjalny udział Węgier i Siedmiogrodu; specjalny udział Chorwacji i Slawonii.)

Ponieważ za rok 1865 podobnież gotowe już jest centralne zamknięcie rachunków, przeto i to kazałem w ten sam sdosób przerobić, przeto w tym kierunku rok 1865 przychodzi tu już pod rozwagę, choć specjalnie przyjdę na niego dopiero później.

Podział ten uskuteczniono naturalnie podług tego, czego dostarczają dotyczące ustawy finansowe i bilanse, i rozumie się samo przez się, iż nie może to służyć za ostateczną podstawę ugody tym mniej, ile że dotychczas w wielu punktach nie wiadomo, czy ta lub owa pozycja wydatków albo dochodów ma przypadać na rachukek państwa, czy części sumy ogółowe przy dochodach nie mogą również służyć o tyle za miarę, o ile zawierają się w nich dochody, które się nie powtarzają regularnie co roku i nie wpływają z bieżącej administracji. Natomiast przeprowadzony przez 6 po sobie następujących lat wykaz dochodu w podatkach stałych i niestałych, podług grup państwa może dostarczyć bardzo ważnych punktów do ocenienia realnej podatkowości (wypłacalności) jednej i drugiej połowy.

---

ram, do sali i do szeregu przodków magnata. A ma on przecież przedmiot żywy przed sobą, podczas gdy Teppa miał tylko słabą kopię. Zasługi talentu i pracy Teppy nie wpadną w oko patrzącego pobieżnie, dlatego było naszym obowiązkiem, podnieść je tutaj choćby kilku słowy.

Fotograficzne kopie tych trzech utworów Teppy wychodzą z zakładu fotograficznego p. Szajnoka. Zakład ten jest najznakomitszym we Lwowie, a przeniósł się na ulicę Majerowską, gdzie mógł się w umyślnie zbudowanym pawilonie urządzić według wszelkich wymagań sztuki. Fotografie te są pierwszym większym utworem publicznym z nowego miejsca. Pod względem czystości, dokładności i piękności wykonania nie ustępują one zagranicznym, i będą ozdobą ścian i artystycznych albumów.

Cały dochód z rozprzedaży tych fotografij jest przeznaczony na w s p a r c i e z i o m k ó w n a s z y c h, p o w r a c a j ą c y c h z e S y b i r u. Ze względu na ten piękny cel, p. Szajnok liczy sobie tylko koszta produkcji, więc cena fotografij będzie bajecznie tania w porównaniu z dotychczasowemi cenami utworów fotograficznych u nas, to też każdy, nawet niezamożny dom będzie mógł je nabyć. Wkrótce rozpocznie się rozprzedaż, a wtedy podamy i cenę. *K.*

Nauki specjalne podstawą asocjacji,

stowarzyszenia dźwignią handlu i przemysłu.

(Dokończenie.)

Pozwalam sobie jeszcze następujący ustęp z owego sprawozdania przytoczyć; zakład ten jest szkołą fachową, i jako taki przeznaczony jest dla młodzieży, która nie weszła jeszcze w zawód praktyczny, lecz pragnie później oddać się stanowi kupieckiemu, lub powinowatym z nim zawodom przemysłowym, o ile dla nich specjalnie techniczne nauki nie są konieczne. Chybiłby jednak ten zakład swojego celu, gdyby się tylko na szkolnem wpajaniu tak zwanych fachowych wiadomości chciał ograniczyć. Że przygotowanie młodzieńca do jego przyszłego stanu, w pierwszym stać musi rzędzie, widzieć można z właściwego kierunku tego zakładu, który ma nadto zadanie, w młodzieńcu wszystkie siły umysłowe obudzić, i do najwyższej ile można działalności podnieść, aby kiedyś w życiu wiedzę swoją mógł rozprzestrzeniać, interesami swemi roztropnie i zpewnością kierować, i we wszelkich kwestjach jakie się w jego zakresie działania pojawią, z łatwością się orientować. Bezpośrednie wymogi praktycznego życia nie mogą tu stanowić jedynej wyłącznej miary, ale należało wykształceniu naukowemu tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz potrzebnej przestrzeni użyczyć.

Minęły czasy przesądów, kiedy to panowało mniemanie, iż działalność i obywatelskie stanowisko kupca w obec wyższych nauk na uwzględnienie nie zasługuje, lecz owszem, dojrzalsze pojęcie, któreśmy o stanie kupieckim nabyli, głośno się domaga słuszniejszego ocenienia jego powołania we wszystkich stosunkach ze strony wyższej nauki. Doszliśmy do przekonania, iż sama praktyczna wprawa, nie stworzy mężów w interesach tak obrotnych, aby w zwykłem życiu takie stanowisko zajmowali, jakiego obecne stosunki usilnie wymagają.

T e r a ź n i e j s z e j e p o k i h a s ł e m j e s t: i n t e l i g e n c j a, a t e m h a s ł e m o d z y w a s i ę s p o ł e c z n o ś ć d o s t a n u h a n d l o w e g o i p r z e m y s ł o w e g o, n a j g ł o ś n i e j z a ś d o m ł o d z i e ż y, k t ó r a m u s i ę o d d a ć z a m y ś l a.

Na zakończenie powtarzam, co na tem miejscu w roku przeszłym powiedziałem, iż właściwym powodem, że tak skromna liczba młodzieży polskiej naukom komercjalnym się oddaje, jest po części brak sposobności nabycia ich w kraju, po części zaś mało jeszcze rozpowszechniona znajomość objętości tych nauk, tudzież zakładów gdzie i pod jakiemi warunkami te nauki pobierać można. W tym celu porównałem organizację akademii handlowej w Wiedniu i w Pradze i odsyłam czytelników do tego artykułu (nr. 238 *Gazety Narodowej* 1866), jestem atoli przekonanym, iż n a j w i ę k s z e m b y ł o b y d l a k r a j u d o b r o d z i e j s t w e m, g d y b y w e L w o w i e l u b w K r a k o w i e w y ż s z ą s z k o ł ę h a n d l o w ą z a p r o w a d z o n o, a to na wzór akademii w Pradze, z którą się przedewszystkiem zapoznać starano, zanim gdziekolwiek w cesarstwie wyższy komercjalny zakład naukowy zaprowadzono, albowiem prawdę mówiąc, koszta z temi naukami połączone, jakkolwiek w Pradze o wiele są mniejsze niż w Wiedniu, zawsze jednak są i zostaną szkopułem, o który się częstokroć najlepsze chęci rozbijają.

Lwów w lipcu 1867. *B. G.*

Aby jednak można porównać rzeczywistą podatkowość z odpowiednią powinnością podatkową, kazałem sporządzić inny obraz, w którym za lata 1860 — 1865 umieszczone są wszystkie rozpisy podatków bezpośrednich i pośrednich w takich samych grupach jak przy bilansach rocznych. (Dok. nast.)

Po skończeniu memorjału ministra finansów na wniosek Schindlera przydzielono ten dokument komisji finansowej. Potem uzasadnił Herbst wniosek swój o regulację stosunków wyznaniowych i zniesienie konkordatu, ku wielkiemu zadowoleniu liberałów niemieckich w Izbie i na galerji. Następnie wybraną została komisja do wniosku Rygera o szkodach wojennych; należą do niej: Ryger, Demel, Proskovetz, Coronini, Pauer, Schürer, Viktorin, Strerumitz, Kotz, Thun, Roser i Landesberger.

Posiedzenie skończyło się o godz. 2. 20, przyszłe we wtorek. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji o projekcie ustawy karnej.

Kronika.

— **W sprawie niesienia pomocy dotkniętym powodzią** donieśliśmy przedwczoraj o asygnacji ze skarbu państwa 10.000, a z Wydziału krajowego 6.000 złr. na pierwsze potrzeby. *Gazeta Lw.* z dnia wczorajszego pisze:

Te sumy rozdzielone będą między ludność w okolicach powodzią dotkniętych za współdziałaniem mężów zaufania i naczelników powiatowych, dopóki nie zostaną ukonstytuowane komitety zapomogi. Oprócz rozpisanych ze strony c. k. prezydjum namiestnictwa w kraju składek dobroczynnych, poczyniono kroki co do rozpisania składek w całem państwie. Równocześnie wydało c. k. prezydjum namiestnictwa okólnik do konsystorzów i do superintendentury ewangielickiej z wezwaniem, ażeby także i duchowieństwo przy zbieraniu tych składek wspierało władze polityczne. Wpływające kwoty mają być przesyłane do prezydjum namiestnictwa, które w miarę potrzeby pojedynczych powiatów i gromad, przekazywać je będzie urzędom powiatowym do rozdawania, a to w porozumieniu z mającemi się utworzyć komitetami. Datki w żywności lub odzieży przesyłane być mogą bezpośrednio do naczelników powiatowych lub gmin przynależnych.

Co do obmyślania dalszych środków ku niesieniu skutecznej pomocy mieszkańcom dotkniętym klęską ostatniej powodzi, potrzebnem jest przedewszystkiem dokładne wykazanie wielkości szkody, zrządzonej powodzią. W tym celu prezydjum namiestnictwa wydało pod dniem 15. b. m. okólnik do naczelników powiatowych wzywając ich, ażeby za współdziałaniem osób godnych zaufania i obeznanych ze stosunkami miejscowemi, zbadali wielkość szkody i protokół eruowanych tym sposobem szkód według pojedynczych gmin powodzią dotkniętych w formie tabelarycznej przedłożyli. Protokół taki obejmować ma oprócz specjalnego wykazu szkód, także wnioski względem wsparcia udzielić się mającego poszkodowanym. Przytem rozważyć należy, jak dalece odpowiedniem byłoby udzielanie zaliczek nisko oprocentowanych pod łagodnemi warunkami spłaty, z oznaczeniem kwoty i wykazaniem bezpieczeństwa co do zwrotu zaliczki.

W okólniku pomienionym postawiona jest słuszna zasada, że każdy poszkodowany, przedewszystkiem w środkach, któremi sam rozrządzać może, mianowicie w osobistym zarobku, w użytkowaniu z kredytu prywatnego i t. p. szukać powinien drogi do podźwignienia się w niedoli; że wspieranie cierpiących niedostatek przedewszystkiem jest zadaniem dobroczynności prywatnej, i przeznaczonych na to funduszów gmin i kraju. Tylko w wypadkach, gdzieby niepodobieństwem było dostarczyć w tej drodze pomocy niezbędnej do utrzymania poszkodowanych w stanie odpowiednim, przyzwolona być może konieczna pomoc ze środków krajowych lub ze skarbu państwa. Szczególniejszej rozwadze organów przynależnych poruczoną została kwestja, czyli po zapobieżeniu w pierwszej chwili głodowi i nędzy, odpowiedniem i stosownem jest w ogóle udzielanie zapomogi w pożyczkach, lub czyli cel zamierzony nie dałby się osiągnąć lepiej i odpowiedniej przez otwarcie nadzwyczajnych źródeł zarobku przy budowie dróg, czyszczeniu i regulacji rzek, i tym podobnych robotach publicznych w powiatach dotkniętych powodzią.

— **Na dotkniętych powodzią** złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: pani hr. Zofia Fredrowa 10 zł., pan Mojżesz Berger 2 złr. Razem 12 złr.; a z poprzednio wykazanemi 390 złr. 70 c., która to suma całkowicie oddaną została Wydziałowi krajowemu.

— **Regulamin pensji dla urzędników** ważny od dnia 1. sierpnia 1867 dla prowizorycznych sądów powiatowych w Krainie, Salcburgu, Galicji wschodniej i zachodniej:

Kategorja urzędników	klasa dyet	pensje
Sędzia powiatowy . . .	VIII.	1260, 1155, 1050 złr.
Adjunkci sądów powiatow.	IX.	840, 735 złr.
Aktuarjusze	XI.	525, 420 złr.
Prowadzący księgi grunt.	XI.	630 złr,
Kanceliści	XII.	450, 367 złr. 50 c.

Słudzy 262 złr. 50 c., 220 złr.
Pomocnicy sług 226 złr. 80 c.

Ponieważ rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3. lipca 1867 l. 7311 zarządzonem zostało utworzenie oddzielnego etatu konkretalnego dla adjunktów trybunałów objętych odtąd z adjunktami sądów powiatowych jednym etatem, ma być teraz utworzony dla wszystkich urzędników prowizorycznych sądów powiatowych etat konkretalny, według kategorji dla każdego kraju koronnego w stosunku przyszłych pensyj.

Udzielanie adjunktom sądów powiatowych i trybunałów prócz pensji 735 złr. dodatków w kwocie 100 zł. a samodzielnym adjunktom powiatowym w kwocie 200 złr. nie podlega w skutek niniejszego rozporządzenia żadnej zmianie.

— **W sprawie budowy kolei lwowsko-tarnopolsko-brodzkiej** donoszą nam, że spółka krajowa, która się jej podejmuje, ma na czele ks. Sapiehę, a należą do niej pomiędzy innymi pp. Cohn, Semetkowski i td. Ma ona prowadzić roboty w ten sposób, że zgłaszającym się do tego krajowcom odda budowę części kolei. Zysk zatem cały pozostanie w kraju. Smutną jednak byłoby rzeczą, gdyby się sprawdziła pogłoska, że na dyrektora technicznego bierze sobie ta spółka p. Hödla. Dobrzeby zrobiła, gdyby o jego antecedencje spytała się, mianowicie w Odesie. Z drugiej strony dowiadujemy się, że Rada zawiadowcza tej kolei myśli mianować dyrektorem jej pana Ursprunga, który po polsku nie umie. Czyż niema równie zdolnych krajowców? Dopókiż będzie trwało to poniewieranie kraju, z którego się ciągnie korzyści?

— **Rozwadów** dnia 16. lipca. (*Przywrócenie komunikacji.*) Dnia 15. bm. w wieczór został most nad szeroką przerwą drogi koło Rozwadowa pod kierownictwem c. k. inżynierów J. Brejchy ze Lwowa i pana Bischofa ze Żydaczowa, którzy od c. k. namiestnictwa w tym celu wysłani zostali ukończony, przez co komunikacja dla publiczności otwartą została. Liczni podróżni, którzy się z powodu przerwy komunikacji na obu stronach Dniestru zgromadzili, z wielkiem zadziwieniem patrzali na tak prędkie budowanie mostu na głębokiej i rwiącej rzece, i składają dzięki wysokiemu rządowi za niezwleczone rozporządzenia, jako też panom urzędnikom za nadzwyczajną działalność i natężenie przy tyle trudnem wykonaniu ich.

(*P. Ł.*) **Z Mikołajowa.** (*Wylewy, rady gminne*). Ktokolwiek tylko dłużej w tej okolicy Dniestru mieszkał, ten po tegorocznej słocie mógł się obawiać wylewu rzeki; nie spodziewaliśmy się jednak, że ten wylew tak raptownie i w takim nastąpi rozmiarze. We czwartek albowiem (d. 11. bm.), między 6tą a 7mą godziną popołudniu uderzył tak silny nawał wody, i co dziwna, nie korytem, rzeki ale tłoką, że w jednej chwili wszystkie niwy i pastwiska, jak daleko oko dosięgnąć może, pod wodą stanęły; wioski: Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Weryń, Krupsko, Kijowiec i Brzezina zostały całkiem lub częściowo zalane. Uście i Nadiatycze dziś jeszcze jak kępy w wodzie stoją, i tylko korony drzew wysokich wyglądały z toni. Raptowność wylewu wywołała wielkie szkody tam nawet, gdzie przez wczesne usunięcie objektu od niej łatwo uchronić się było można, — i tak w Kijowcu zabrała woda z paszy 106 wołów, z których dopiero na drugi dzień zdołano 56 żywych, ale już całkiem pomęczonych uratować, reszta potonęła. Niosła też woda wiele trupów kobiet i mężczyzn, — jedną kobietę nieżywą ułowiono, trzymającą u zimnego łona konwulsyjnie ściśniętego trupa dziecięcia; niemniej na paszy kijowieckiej pochwyciły fale rodzinę, to jest męża, żonę i dziewczynę, którzy się na kopicę siana schronili, i uniosły ich aż do Międzyrzecz (o trzy mile), gdzie ich wreszcie zdołano wyratować.

Od tego czasu aż do dzisiaj (16. bm.) wszelka komunikacja między Mikołajowem a Stryjem, a to z powodu zerwania mostu na Bronicy zaraz za Rozwadowem, ustała *); nie było też komunikacji z wszystkiemi zadniestrzańskiemi wsiami, jak też z powiatowem miastem Żydaczowem, gdyż prom na Dniestrze w Brzezinie woda zabrała i aż w Bortnikach go złapano. W Wocniowie zaś, z powodu wezbranej rzeki Stryj, prom nie woził, dziś otworzono przejazd do Stryja, przez postawienie tymczasowego mostu na Bronicy, i Dniestr o tyle opadł, że tu i owdzie wyglądają wierzchołki traw wysokich i zamulonego zboża.

Z powodu zamkniętej komunikacji przebywało w Mikołajowie wielu podróżnych, oczekujących możliwości udania się w dalszą drogę, — w piątek przypadek sprowadził także dwóch rabinów, jednego z Konina, drugiego z Sieniawy. Obaj ci matadorowie hierarchii żydowskiej, przez nieliczną tutejszą publiczność izraelicką z wielką byli przyjmowani ostentacją — żydzi kupami szli za nimi, a z okolicy, zkąd tylko do Mikołajowa przybyć było można, także wielu żydów się zjawiło.

W końcu pozwólcie mi napisać parę słów o radzie gminnej i sprawach publicznych. W naszej okolicy o istnieniu nowej ordynacji gminnej chyba wtedy dowiedzieć się można, gdy się rozgłosi jakieś nowo wyrządzone bezprawie lub nadużycie władzy przez samorządnych naczelników gminy, — tu ośmielił się pan naczelnik posunąć nadane mu prawo karania aż do wymierzenia plag cielesnych tym nawet członkom gminy do płci męzkiej nie należącym, którzy już dymki nie noszą, ale ubraniem swem do krynolin się zbliżają, — ówdzie pan naczelnik rozdziela schedę ojcowską, wymierza i rozdaje grunta, jako też kawałkuje je, — wszystko rozumie się za przyzwoleniem rady gminnej; dziękować atoli należy sprężystości sądu tutejszego, który rychłem przeprowadzeniem postępowania karnego przeciw winnym, podobnym wybrykom tamę położył. O innych czynnościach gmin na polu autonomii nic nie słychać, bo wszystkie atrybucje w tym względzie dzierży dotychczas wszechwładny urząd powiatowy, do Żydaczowa przeniesiony, dokąd teraz chyba ptaszek dostać się zdoła, — to też niech każdego Bóg uchroni, aby mu jaka dalsza podróż w tym czasie wypadła, gdyż o wydobyciu paszportu ani mowy być nie może.

W samym Mikołajowie, choć się rada gminna w znacznej części z inteligencji składa, o postępie jakimś na polu administracji, dobra ogólnego lub oświaty nic wcale wspomnąć się nie da, i zapytałbym się raczej, czyli w tym względzie nie cofa się rada gminna o dwa kroki w tył od działań byłego wydziału. Otóż dawniejszy bowiem wydział udecydował zaprowadzenie szkoły panieńskiej z dotacją dwóch nauczycielek, dziś sam rząd wymaga od rady gminnej, (ponieważ dotychczas jedną tylko nauczycielkę ustanowiono), rozpisania konkursu na posadę drugiej, ale rada gminna sprzeciwia się temu; zaproponował też rząd, ażeby przy głównej szkole ustanowić zastępcę, który niezbędnie jest potrzebny w razie przeszkody, zaszłej dla którego z nauczycieli, a zresztą dla wyręczenia dyrektora, zarazem nauczyciela, w czasie, gdy tenże w celu nadzoru podwładnych nauczycieli, klasę swoją podczas godzin szkolnych opuścić musi, — i tę propozycję rada gminna nie przyjęła, przeciwstawiając swoje „*non possumus*", oparte na ciągłem odwoływaniu się do braku środków pieniężnych, pomimo że taż sama rada gminna nie wzdryga się uchwalać różne mniej potrzebne wydatki, o których później z wyszczególnieniem napiszę, dodając tu tylko jeszcze, że pomimo lepszych żywiołów, taż rada gminna teraz już tylko areną szermierczych zapasów na języki się stała, w której o poważne uszy szanownych ojców miasta nieraz odbijają się i jakieś prostactwem trącące wyrazy wzajemnych oświadczeń, jak naprzykład „ty złodzieju".

— **Fałszowane pisma odręczne cesarskie.** W Wiedniu uwięziony jest obecnie sekretarz tamtejszej dyrekcji finansowej p. Orsorio Pelka, na którego pada podejrzenie, że przed 10 laty sfałszował bilet cesarski do ówczesnego ministra finansów Brucka, w skutek czego z koncepisty został sekretarzem. Pół roku temu przedstawił się on w ministerstwie z biletem arcyksiężnej Elżbiety, polecającym go do uwzględnienia przy rozdzielaniu zapomóg. A obecnie przedstawił się p. Beckemu jako sekretarz przybocznej kancelarji cesarskiej; i oświadczył, że N. Pan każe pytać, kiedy już raz rozpisany będzie konkurs na miejsce radcy finansowego, opróżnione przy niższo-austrjackiej dyrekcji finansowej. Minister zmięszał się tem nieco i odesłał go do biura prezydjalnego, gdzie go poznał jeden z radców dworu. Zarządzono śledztwo i wydobyto owe pismo odręczne cesarskie, a jak zapewnia *Presse*, Najj. Pan skonstatował osobiście, że pismo to jest sfałszowane. Powiadają, że p. Pelka, dopuścił się jeszcze wielu innych podobnych nadużyć. Fakt ten jedyny w swoim rodzaju stanowi obecnie przedmiot śledztwa sądowego.

*) Z korespondencji z Rozwadowa dowiadujemy się, że most tamtejszy już naprawiony; p. r.).

— **Nadesłane.** Szanowny panie Redaktorze! Wyczytawszy we wstępnym artykule *Gazety Narodowej* z d. 16. lipca b. r. w nr. 161, iż po rusku rozumię, ale nie umię, widzę się zmuszonym, zwrócić uwagę Twoją na tę okoliczność, iż ten sam zarzut uczyniono mi w ostatnim sejmie krajowym, w celu, zdaje się uprzedzenia o mej osobie i sparaliżowania mej działalności. Zarzut ten musiał mię tem bardziej dotknąć, iż wyrzeczony został w gazecie, która zawsze gorliwie popierała i popiera sprawy krajowe. Ponieważ dotąd przed nikim egzaminu z języka ruskiego nie składałem, więc sądzę, iż nikt nie może stanowczo orzekać o mej znajomości lub nieznajomości tegoż języka; wyrzeczenie zaś powyższego zdania ze strony *Gazety Narodowej* nie przyczynia się wcale do poparcia mych najrzetelniejszych usiłowań w celu podniesienia oświaty ludowej.

Pracując od lat 15 w zawodzie nauczycielskim, byłem i jestem zawsze tego niezłomnego przekonania, iż dobro kraju naszego zawisło przedewszystkiem od podniesienia oświaty ludowej, w którem to zdaniu doświadczenia nowo nabyte w kraju i za granicą jeszcze silniej mię utwierdziły.

W tem więc silnem przekonaniu, mając jedynie dobro kraju na względzie, daleki jestem od wszelkich widoków osobistych, i nie pragnę niczego więcej, jak tylko tego, aby cel ten, czyli to przezemnie, czyli nawet przez kogo innego na mem stanowisku skutecznie popartym został.

Racz panie Redaktorze umieścić łaskawie to moje oświadczenie w najbliższym numerze swej gazety i przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Lwów dnia 17. lipca 1867. *Stanisław Olszewski*,
inspektor szkół ludowych.

Od redakcji. Znaczenie zakwestjonowanego tu ustępu było to, że p. Olszewski nie mówi zupełnie płynnie po rusku, do czego potrzeba długiej wprawy i dłuższego obcowania z ludem ruskim. Nie ubliża to panu Olszewskiemu, chociaż faktycznie podaje broń świętojurcom, którzy w broni nie przebierają.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 18. lipca.

Na Zachodzie odbywają się lub odbyły niezwykłe uroczystości. W Rzymie, zjazd duchowieństwa całego świata, wiekowa rocznica ugruntowania kościoła, kanonizacje świętych. W Paryżu, Powszechna wystawa — Austerlitz przemysłowe — połączona ze zjazdami potentatów świata, i z jakiemiś nieokreślonemi widokami zmian politycznych. — Wschód Europy także chce mieć swoje uroczystości — uroczystości innej natury, odprawiane *en petit comité*. Telegram donosi, że car zaprosił pruskich jenerałów i oficerów, aby raczyli być przytomni manewrom wojskowym w Petersburgu. Nie ma potrzeby dodawać, że w skutek zaprosin, uroczysta deputacja wojenna niebawem wyjedzie z Berlina. — *Wanderer* donosi znowu, że na pruskim Szlązku, i w dawnem krakowskiem województwie odbędą się wspólne manewra wojskowe prusko-moskiewskie. Jeneralne kwatery założone będą w Tarnowicach i Bytomiu (Szlązk) w Myszkowie i Koziegłowach (Kongresówka). Z pruskiej strony dowodzić będzie jenerał Steinmetz, z moskiewskiej jen. Ramsay, świeży pomocnik br. Berga. — Gdyby wiadomość *Wanderera* miała się okazać autentyczną, to manewra te mogłyby wzbudzać słuszną obawę, czy z paradowych nie zmienią się raptem w strategiczne.

W każdym razie, wiadomości z Moskwy brzmią dosyć wojowniczo. Nominację Ramsaya do Kongresówki dwójznacznie tłumaczą. Wizycie jenerała Kauffmana w Warszawie, wprost wojenne przypisują znaczenie — i mówią o znaczniejszem nagromadzeniu wojsk na południu Kongresówki. W świeżych rozporządzeniach carskich odnoszących się do zaprowiantowania armii — widzą cele polowe.

Gdyby nawet oznaki te, żadnego bliżkiego faktu nie zapowiadały, są one zawsze symptomatami bardzo groźnego i natężonego stanu stosunków ogólnych. Dla tego sądzimy, że w naszym kraju przyjemne zrobią wrażenie wiadomości, iż stosunki między Wiedniem a Paryżem w dniach ostatnich znacznie miały się poprawić. Chwilowa niepewność po otrzymaniu meksykańskich wiadomości ustała, a zbliżanie się między obu gabinetami na nowo dalej postępuje. Korespondenci z Paryża do *Indép. belge* i do *Köln. Ztg.* konstatują fakt tego zbliżenia, mówią o odpowiedzi cesarza Franciszka Józefa na list kondolencyjny Napoleona III. zawartej w nader serdecznych wyrazach, a nawet.... mówią o przymierzu, jak gdyby już zawartem między Austrją, Francją, Anglią i Turcją. W każdym zaś razie przyjazd cesarza Austrji do Francji zapowiadają, wbrew dziennikom wiedeńskim, na koniec bieżącego miesiąca.

Na polu faktów nie zaszło nic dotąd jednak coby znamionowało konieczność przymierza. — Gabinet duński odpowiedział na pruską notę z 18. czerwca, warunkującą wykonanie punktów traktatu o zwrocie Danji pewnych części Szlezwiku, gwarancjami, jakie da rząd duński ludności niemieckiej. Duńska odpowiedź stanowczo odrzuca podobno pruskie argumenta i propozycje, które przyjęte przygotowałyby ostateczną zgubę Danji. Wyraziliśmy już dawniej nasze zapatrywanie się, dla którego nie sądzimy, aby przy obecnym stanie rzeczy, mimo wszelkich odpowiedzi, duński rząd miał dać hasło konfliktu.

Sprawa szlezwicka agituje się przecież mimo rządu duńskiego w sferach dyplomatycznych. *Debatte* ponownie zapewnia, że bar. Beust przesłał do Berlina notę przed kilkoma tygodniami, w której wyraża swoje zapatrywanie się na tę sprawę. Ze źródeł dobrze poinformowanych wiadomo również, że p. Benedetti, poseł francuzki przy berlińskim dworze, już po powrocie króla i p. Bismarka z Paryża, poruszał na nowo myśl zneutralizowania północnego Szlezwiku i spiesznego ustąpienia go Danii.

Obie noty, które w dniach ostatnich zajmowały uwagę publiczną, a których podrobienie od razu uderzało — doczekały się jednak zupełnie urzędowych zaprzeczeń. *Journal de St. Petersbourg* został upoważniony do zaprzeczenia moskiewskiej. Pruski *Staatsanzeiger* (dziennik urzędowy) zaprzecza depeszę pruską o Węgrzech.

Użycie tak poważnej formy zaprzeczeń, przypisać wypada, jakieśmy to już dawniej nadmienili względom, że depesze te, choć najniezręczniej sfałszowane, odpowiadają jednak niestety rzeczywistemu usposobieniu gabinetów.

W dalsze uwagi wdawać się nad dwoma temi apokryfami nie widzimy potrzeby tembardziej, gdy komunikat w *Wiener Abendpost* z d. 15. bm. zaprasza, aby dziś, gdy depesza pruska urzędownie zaprzeczoną została, prasa wstrzymała się też od dalszych roztrząsań.

Roboty około przywrócenia komunikacji na kolei galicyjskiej postępują z wszelką możebną szybkością. Na Wisłoce rzucono most do przeprawy pieszej, przez co od dzisiaj pociągi osobowe zaczęły kursować od Krakowa aż po Łańcut i napowrót. Przestawienia podmulonych mostów na Mleczce, koło Przeworska spodziewają się w 6 dniach, w którym to czasie jest nadzieja, że naprawione będą tymczasowo uszkodzone budowy kolejowe między Mościskami i Przemyślem, tak, że najprędzej do 25. bm. przewóz osób będzie mógł być przywrócony na całej linii. W przewozie towarów musi niestety o wiele dłuższa trwać przerwa, ponieważ uszkodzenia są ogromne, i wymagają znacznych przebudowań, połączonych ze stratą czasu i wielkiemi kosztami.

Podobnież w Siedmiogrodzie była powódź.

Do Lwowa przybyła przed kilku dniami komisja moskiewska dla układów o nawiązek kolei lwowsko-tarnopolskiej w Podwołoszczyskach z linią kolei moskiewskiej, projektowanej od Kijowa, czy też od Bałty do granicy galicyjskiej. Projekt nawiązku pod Brodami zaniechano podobno na razie. Komisja ta odjechała już do Wiednia. Za warunek ma podobno stawiać, aby dworzec łączny w Podwołoczyskach stał na terytorjum moskiewskiem.

Z Pragi telegrafują d. 15. bm.: Na prośbę Beusta cesarz darował p. Casparowi, redaktorowi *Politiki* karę i następstwa karne wyroku w znanej sprawie o obrazę honoru Beusta. Redakcja *Politiki* oświadcza przytem, iż interwencja Beusta nie wpłynie na jej sposób myślenia.

Z Madrytu słychać, że O'Donnell i Prim mieli się porozumieć ze sobą. Prim ma wylądować na południu, O'Donnel zaś stanąć na czele powstania na północy Hiszpanii. Narvaez w obec grożącego zamachu liczy na wierność armii.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 17. lipca. Podkomitet wydziału konstytucyjnego oświadczył się większością głosów za wnioskiem Ziemiałkowskiego, aby sprawy oznaczone artykułem drugim dyplomu październikowego, niewzięte w zakres reprezentacji obu połów państwa, oprócz tego ustawodawstwo ogólne cywilne, karne, tudzież zasadnicze podstawy uniwersytetów, należały do Rady państwa, reszta zaś spraw do sejmów krajowych.

(Art. II. dyplomu z d. 20. października 1861 opiewa: Przedmioty prawodawstwa, odnoszące się do praw, obowiązków i interesów, wspólnym dla wszystkich krajów i królestw, a mianowicie ustawodawstwo w sprawach monetarnych, pieniężnych i kredytowych, w sprawach cłowych i handlowych, dalej zasady urządzenia banków, ustawodawstwo co do zasad spraw pocztowych, telegrafowych i kolejowych, tudzież sposób i uporządkowanie wojskowości na przyszłość, — mają być traktowane w Radzie państwa i z Radą państwa, załatwiane za jej współdziałaniem konstytucyjnem, jako też zaprowadzanie nowych podatków i należytości, osobliwie podwyższenie ceny soli i zaciąganie nowych pożyczek stosownie do postanowienia cesarskiego z d. 17. lipca 1860 (D. U. P. nr. 181), również konwencja istniejących długów państwa, i sprzedaż, przemiana lub obciążenie nieruchomej własności państwa tylko za zgodą Rady państwa mogą być zarządzane; nakoniec zbadanie i ustanowienie preliminarzy wydatków państwa na rok przyszły, jakoż zbadanie bilansów rachunkowych i rezultatów dorocznego obrotu finansowego ma się dziać za współdziałaniem Rady państwa; p. r.)

Wiedeń d. 18. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane d. 16. b. m. ustawy o zmianie §. 13. patentu lutowego, i o wysłaniu deputacji rajchsratowej dla układów z deputacją sejmu węgierskiego.

Berlin d. 17. lipca. *Prov. Corresp.* dzisiejsza donosi: Król mianował Bismarka kanclerzem Rzeszy północno-niemieckiej. Wiadomość o zmianie posła pruskiego w Paryżu nieuzasadniona; o zmianie posła francuzkiego w Berlinie nic nie wiadomo. — W wykonaniu traktatu pragskiego toczą się teraz między rządem austrjackim a pruskim rokowania względem nawiązku kolei prusko-szlązkich z czeskiemi między Landshut i Szwadowitz, tudzież między Mittelwalde a Wildenschwert. Układy obiecują domyślny rezultat.

(Nadesłane.)

Ogłoszone świeżo sprawozdanie rachunkowe za rok 1866 Towarzystwa „der Anker“ (kotwica) dla ubezpieczeń życia i rent, daje nam pocieszający dowód nietylko postępu ubezpieczeń życia w ogóle, ale nadto w szczególności, skutecznej dla dobra publicznego działalności rzeczonej instytucji.

Jakkolwiek Towarzystwo „der Anker“ równie innym tego rodzaju Towarzystwom austrjackim i zagranicznym, w skutek wypadków wojennych zeszłorocznych cokolwiek ucierpiało, to jednak pierwsze zamknięcie rachunków ubezpieczeń **na wypadek śmierci z udziałem korzyści,** wykazało tak szczęśliwy rezultat, iż umożliwiło Towarzystwu zwrot ubezpieczonym w tej kategorji 20% gotówką z wpłacanych premij. Zważywszy, iż zastosowanie to zaprowadzone zostało dopiero z końcem roku 1861 i liczba w tej kategorji ubezpieczonych była stosunkowo bardzo szczupłą, to stosunek taki utwierdza powzięte ztąd przeświadczenie, iż rezultat ten w przyszłości okaże się równie pomyślnym, a prawdopodobnie nawet pomyślniejszym, gdyż od tego czasu ilość udział biorących w ubezpieczeniu życia, powiększyła się bardzo znacznie, a instytucja ubezpieczeń jest według doświadczenia co do śmiertelności mniej na niebezpieczeństwa narażona, jeżeli więcej liczy członków, aniżeli przy szczupłej onychże liczbie.

Według numerycznego i w najmniejszych szczegółach autentycznego wykazu rachunków, jest owa 20%wa korzyść do podziału przeznaczona, rzeczywistym, a nie ze szkodą funduszu ubezpieczenia wypadłym zyskiem. Niepośledn e zatem stanowisko, jakie Towarzystwo „der Anker“ (kotwica) w gronie austrjackich instytucyj ubezpieczeń zajęło, jakoteż zaufanie publiczności, jakie pod każdym względem w wysokim stopniu pozyskało, dadzą się i tem nie mniej świetnie usprawiedliwić, iż Towarzystwo z premij rok rocznie wpływającą kwotę odkładało sumiennie jako fundusz asekuracyjny, która to suma na ścisłem oparta wyrachowaniu, odkładaną być musi, ażeby z funduszu onego i w przyszłości najodleglejszej wszystkie zapaść mogące zobowiązania, pokryć można.

Z numerycznego zestawienia sprawozdania wypływa, że na dniu 31. grudnia 1866 ubezpieczenia obejmowały:

a) na wypadek śmierci, umów 10.639 z kapitałem .	21,056.333	złr.	37 ct.
b) na dożywocie umów 88 z wkładką .	1.235	„	i
z rentą 66.145 złr. 34 c.			
c) na przeżycie za stałemi premiami umów 224 z kapitałem	351.275	„	
d) assocjacyj umów 35.508 z kapitałem	29.321.959	„	80 „
e) ubezpieczeń wzajemnych umów 16.429 z kapitałem .	13.466.153	„	26 „
Razem um. 62.888 z kap.	64,197.006	„	43 „
i z rentą 66.145 złr. 34 ct.			

Zaprawdę jestto tak rozległy zakres interesów, iż można śmiało Towarzystwo „der Anker“ (kotwica) — uwzględniając krótki czas istnienia tegoż, — policzyć do rzędu najznakomitszych instytucyj dla ubezpieczeń życia.

W roku 1866 wypłacono przy 382 wypadkach śmierci z ubezpieczeń na wypadek śmierci, jakoteż wzajemnych, razem z rentami kwotę . 543.811 złr. 28 ct.

Rękojmią Towarzystwa jest suma .	4.025.311 „	55 „
powstała z kapitału z wydanych akcyj, jakoteż z funduszów asekuracyjnego i rezerwowego.		
Majątek asekuracyjny składał się z końcem lutego 1867 z sum następujących:		
z obligacyj indemniz. wartości	1,716.750 złr.	
z losów z r. 1860	342.500 „	
z listów zastawnych banków.	2,511.000 „	
z pożyczki podatkowej	1.191.000 „	
z czeskich listów zastawnych	584.500 „	
z bonów kolei połud. w wal. sr.	210,000 „	
z pożyczki na policach assocjacyjnych	120.863 złr.	30 ct.
z pozostałości kasy	6.116 „	25 „
Ogółem majątku assocjacyjnego jest	6,794.934 złr.	50 ct.
A zatem sumy stanowiące podstawę funduszu Towarzystwa „der Anker“ wynoszą	10,820.246 złr.	05 ct.

Pozostaje nam jeszcze tylko przytoczyć ten dla uczestników ubezpieczeń wzajemnych na przeżycie niezawodnie nader ważny fakt, że Towarzystwo z dochodów procentowych istniejącego funduszu assocjacji wzajemnych na przeżycie, nic nie wydaje, lecz że procenta co pół roku znowu do kapitału dolicza, to jest, za takowe nowe efekta zakupuje; w najnowszych zaś czasach tego rodzaju papiery (kolejowe obligacje pierwszorzędne, które procentują się srebrem i w takiej samej walucie są spłacane); — następnie zaś, że wszelkie zyski, przypadające w skutek wylosowania lub podniesienia się wartości efektów, przechodzą na wyłączną własność członków.

Prócz tego powiększył się zapewne majątek assocjacyjny jedynie przez zaszłą dnia 1. czerwca b. r. spłatę jednej piątej części pożyczki podatkowej, o krągłą sumę 31.000 złr., a ponieważ pierwotnie pożyczka podatkowa 1.191.000 wynosiła, w przeciągu zaś najbliższych 4 lat, piąta część rok rocznie do spłaty przychodzi, wypływa więc ztąd naturalnie, iż co roku aż do owego czasu taka sama kwota zysku będzie, i że tylko ta jedna pozycja członkom assocjacji 155.000 złr. korzyści przyniesie.

Gdy zatem większa część majątku z funduszowych, to jest z hipotekarnie zapewnionych papierów, jakoto: indemnizacji i listów zastawnych się składa, które to papiery o wiele wyżej obecnie stoją niż stały przy zakupnie, więc przewidywać ztąd można znaczne zyski na przyszłość.

Fakta te są dla tego ważne i zasługują na wyszczególnienie, ponieważ i inne pojedyncze instytucje potworzyły podobne Stowarzyszenia wzajemne na przeżycie, lecz nie zadawalnią się należytością, przypadającą im za administrowanie, ale zobowiązując się do zwrotu oprócz kwot w razie śmierci, także i do zwrotu wkładek, które kiedyś tylko po 4½ a nawet tylko po 4 procentowane będą, zatrzymują dla siebie zarazem wypaść mogącą zwyżkę procentów i kapitałów.

Rzetelne wypłacanie, świetne położenie finansowe i sposób, w jaki Towarzystwo „der Anker„ (kotwica) dla ubezpieczeń życia i rent wypełnia swe zobowiązania, zasługują na powszechne uznanie, szczególniej zaś na uznanie ze strony uczestników 2160 1—1

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 15. lipca 1867 oblicza się stopę procentową we **wszystkich** filiach Banku narodowego od weksli miejscowych po 4% od domiciliowanych zaś po 4½ %. Równocześnie zniża się stopę procentową przy eskontowaniu weksli we **Wiedniu i w filiach** płatnych (Rimesów), z 4½ % na 4%

Z dniem powyższym będą także weksle w filiach: **Berno, Fiume, Innsbruck, Lwów, Linz, Peszt i Triest** domiciliowane, tamże eskontowane. 2164 1—1

Wiedeń dnia 11. lipca 1867.

Od Dyrekcji
uprz. austr. Banku narodowego.

Kocz wiedeński porządny, zupełnie kryty z walizami i waszą, tudzież FAETON lekki, ładny, półkryty są do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 166 ¼. 2163 1—1

W **Udnowie** obok Kulikowa jest do sprzedania

BUHAJ

cztero-letni, czarno-srokaty, czystej rasy holenderskiej. Wiadomość tamże, przez Kulików. 2161 1—6

Nr 33887/866.

Konkurs.

W tutejszo-miejskiej fundacji następcy tronu arcyksięcia Rudolfa są dwa stypendja po rocznych 126 złr. w. a. przeznaczone dla uczniów tutejszej szkoły realnej religii chrześciańskiej opróżnione.

Stypendjum takowe ma być udzielane li tylko synom ubogich mieszczan naszego miasta; oprócz tego mają się kompetenci celującym postępem z nauk szkolnych, pilnością i dobrymi obyczajami wykazać.

Pobieranie takowego stypendjum ma trwać przez cały czas uczęszczania do szkół realnych aż do ukończenia przepisanych lat akademji technicznej we Lwowie.

Nadto będą ci stypendyści, którzy po ukończeniu pomienionych studjów do urzędu budowniczego miejskiego na praktykę wstąpić zechcą przed wszystkiemi innymi kandydatami uwzględnieni.

Ubiegający się o takowe stypendjum, mają swoje podania w przeciągu czterech tygodni do magistratu wnieść.

Magistrat król. stoł. miasta
2150 3—3 Lwów dnia 5. lipca 1867.

SŁABOŚCI GARDZIELI i UST.

PASTYLKI
pana
DETHAN
z SOLĄ BERTHOLLETA
(Chloran potażu),

Polecany Przez lekarzy paryzkich szpitalów przeciw słabościom gardzieli, anginom, (zapaleniom gardła), krupie, wrzodom i zapaleniom ust, przywracają napowrót gibkość gardzieli i czystość głosu, usuwają cuchnący oddech, leczą powstałe przez palenie tytoniu drażnienie i usuwają tak szkodliwe działanie merkurjuszu. Cena 2 złr.

PROSZEK i ELIXIR
od bolu zębów z solą Bertholleta.

Zapach tych pastylek ma przyjemny smak, ich własność dodawania jędrności ciału, i orzeźwienia, sprawiają, iż używanie onych w toaletowym względzie, jest wielce szacowne, zaś niezbędne przy utrzymywaniu czystości zębów i ust. One usuwają zapalenie, orzeźwiają dziąsła, i uśmierzają szybko zbyt wielkie tworzenie się śliny. — Cena proszku 1 złr. 40 ct.; elixiru: 1 złr. 30 ct: — Za opakowanie 20 centów. 2086 17—?

Sprzedaż en gros: w aptece p. **Dethan** w Paryżu. Faubourg Saint-Denis. 90.

Skład główny dla Galicji w aptece **Z. RUKERA we Lwowie.**

Rurki przeciw Astmie
aptekarza Levasseur,

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego, we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikolascha.** 2063 33—48

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że od **dnia 18. bm.** otwartym będzie przerwany ruch pociągów osobowych na uszkodzonej części kolei żelaznej z Tarnowa do Łańcuta.

Od dnia tego podróżni, pakunki i szybkie przesyłki w kierunku z Krakowa do Łańcuta, jako też ze Lwowa do Mościsk, tam i napowrót przewożone będą.

Odjazd pociągów osobowych nr. IV. z Łańcuta do Krakowa nastąpi o godzinie 8 min. 50 codziennie zrana.

Lwów dnia 17. lipca 1867.

2162 1—3 **C. k. uprz. kolej Karola Ludwika.**

Zbiór roślin

pozostałych po ś. p. **Józefie Warszewiczu** inspektorze ogrodu botanicznego krakowskiego — składający się **ze znacznej liczby storczyków, palm, roślin szyszkowych, paproci i innych rozmaitości**, przez zmarłego w rozlicznych jego podróżach tak w Europie jako też i w Ameryce zebrany, **dnia 23. lipca b. r. o godzinie 9. przedpołudniem i dni następnych** w ogrodzie botanicznym **w Krakowie** w drodze publicznej licytacji sprzedanym będzie.

☞ Katalog roślin jest **bezpłatnie** do nabycia w księgarni p. Józefa Czecha w Krakowie, oraz w administracji „Gazety Narodowej“ we Lwowie. 2141 3—3

MAJĘTNOŚĆ
ZIEMSKA

składająca się z dwóch części., każda ma swój oddzielny korpus tabularny w obwodzie Żołkiewskim położona, posiada dwa Folwarki, z obszarem ziemi **800 morgów.**,

1szy **Folwark** pola ornego 235 morg., łąk 70 morg., lasu sosnowego 175 morg., pastwisk 105 morg., stawu 8 morg., młyn wodny i propinacja.

2gi **Folwark** pola ornego 112 morg., łąk 33 morg., **pastwisk 28** morg. lasu sosnowego 38 morg. ogród warzywny i fruktowy 2 morgi.

Obie części mogą być razem lub pojedynczo pod korzystnemi warunkami nabyte z wolnej ręki. Bliższą wiadomość udzieli we Lwowie Dr. praw Pan Władysław Manastyrski w kancelarji W. adwokata Rodakowskiego. 1683 4—5

Piękność i młodość
powrócić może tylko najsławniejszy płyn toaletowy

Eau de Lis de Lohse.

Główny skład u
BONIFACEGO STILLERA
1938 **we Lwowie.** 6—12

Mały flakon 1 złr. 60 ct.
Duży „ 3 „ — „

Do szanownych obywateli i hodowców bydła!

W Stanisławowie zawiązała się

Spółka jatkowa miejska

w celu zaopatrywania mieszkańców dobrem zdrowem i taniem mięsem.—Potrzeba tygodniowa wynosi jak na teraz do **20 sztuk.** Spółka kupuje tylko dobrze tuczone bydło, a mianowicie tylko woły, wyjątkowo zaś dobrze wytuczone młode krowy (jałówki) — Uprasza się szanownych obywateli i hodowców bydła o zgłoszenie się pod adresem **„Do Dyrekcji Spółki jatkowej w Stanisławowie“** z wyszczególnieniem **ilości sztuk, wagi, ceny od cetnara wiedeńskiego i terminu dostawy** do Stanisławowa 2145 2—5

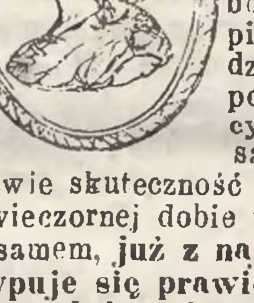
Od Dyrekcji Spółki.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 2061 23—?

Dr. Fryderyka Lengil'a

Balsam brzozowy.



Jedynie sam ciecz brzozowy, mający właściwości roślinne, który płynie z brzozy, nawierciwszy ją, jest od niepamiętnych czasów najwyborniejszym środkiem upiekszania płci; tembardziej tedy, sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam, uzyskuje dopiero prawie skuteczność cudowną. Natarłszy np. o wieczornej dobie twarz lub inne miejsca balsamem, **już z najbliższym porankiem osypuje się prawie niepostrzeżenie łuska, płeć zaś nabiera przezroczystej białości i delikatności.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i wyrzuty na twarzy, twarz nabiera żywości młodzieńczej, białości i delikatności, balsam ten usuwa także szybko piegi, liszaje, znaki z urodzenia, czerwoność nosa, węgry i wszelkie nieczystości skórne.

Jedna flaszka wraz z przepisem użycia **kosztuje 1 zł. 50 cnt.** Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od każdej sztuki 20 cnt., od każdej następnej **5 cnt.**

Skład we Lwowie u ZYGMUNTA RUKERA, aptekarza pod srebrnym orłem przy ulicy Krakowskiej. 2070 (11—12)

ESSENCJA
Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 2106 94—32

Obicia papierowe (pokojowe)

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, a mianowicie z francuzkich i angielskich, w najświeższym guście i w najobfitszym wyborze, od najtańszych, w cenie równej zwykłemu malowaniu, aż do najdroższych, do obicia najbogatszych salonów.

Żaluzje i story drewniane z własnej fabryki, znane w kraju i za granicą z doskonałości, elegancji i taniości. **Różne materje do pokrycia mebli, kapy na łóżka, i serwety gobelinowe,** polecają po stałych cenach fabrycznych

HERCOK i ARNOLD we Lwowie

przy ulicy Halickiej pod l. 240, wprost katedry.

☞ Cenniki, jako też próby obić i storów przesyłamy na żądanie **natychmiast.** 2165 5—?

O pomadach na włosy

ogłosiła *Neue freie Presse* **następujący artykuł:**

„**Świeżo pojawiło się** w handlu wiele gatunków pomady na włosy, nie znalazły jednak oparcia z powodów łatwych do pojęcia. Jesteśmy z dawna nieprzyjaciółmi wszelkiej szarlatanerji, i nie bez podstawy wierzymy tylko w takie cuda, za któremi przemawiają faktyczne dowody. Cudu podobnego dokazał **pan Karol Mally** w Wiedniu (Wieden Hauptstrasse 69) swemi uprzywilejowanemi wyrobami **EWALINY na porost włosów.** Wyborna ich wielokrotnie doświadczona skuteczność, ciągnęła uwagę nie tylko stołecznego miasta Wiednia i całej monarchii, ale także i za granicą wyroby te kosmetyczne weszły w codzienne użycie we wszystkich budoarach. Wyroby Ewaliny są obecnie najpopularniejszym artykułem kosmetycznym w całej Europie. Pan Mally dostarcza tych kosmetyków tak dla sułtańskiego haremu w Konstantynopolu, jak i damom najpierwszej arystokracji w Szwecji, rzec nawet można, iż rozgłos Ewaliny rozszerzył się już po za granice Europy.

Ewalina jest wynikiem długoletnich badań i dochodzeń, a skuteczność jéj zastanawiająca uznana i polecona jest przez najpierwsze znakomitości lekarskie. Pomada ewalinowa umacnia posadę włosów, zapobiega wypadaniu włosów i nadaje onym połysk piękny. Pomada na przemian z esencją Ewaliny używana, zapobiega formowaniu się łupieżu trwale, wyprowadza prawie cudem włos z łysin, brody zaś i włosy porastają niesłychanie szybko. Wybornym skutkom tego wyrobu, przodującego przed wszelkiemi innemi tego rodzaju odpowiada również eleganckie onego wyposażenie — a potrzebom publiczności, zaspokajając takowe, odpowiada najświetniej. Można tu rzeczywiście powiedzieć, że „owoce złote podawane są w srebrnem naczyniu“, przyszłość zaś takiemu artykułowi w handlu wróżymy bardzo świetną niezawodnie. 2074 (3—4).

Przedmiotów tych dostać można zawsze we Lwowie świeżo:

W aptece pp. **A. Berlinera i Zygmunta Ruckera;** w Brzeżanach u **B. Fadenhechta;** w Czerniowcach u **Ig. Schnircha;** w Krakowie u **Józefa Jahna;** w Przemyślu u **E. Machalskiego;** w Tarnowie u **W. T. A. Wielogórskiego;** w Turce u **A. Czyrniańskiego,**

Słoik pomady Ewalinowej kosztuje 1 złr. 50 ct., flakon esencji Ewalinowej 2 złr. 50 ct. razem z przepisem użycia.

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.
ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój skład brzytew szwajcarskich z fabryki Lecoultrégo i największy wybór broni

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe
po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 2135 29—?

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu
we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. stycznia 1867 począwszy tylko

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od 10. stycznia 1867 począwszy

tylko po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

2144 10—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.